№ 86. Kraków 15 Kwietnia — Piątek. Rok 1859.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS“ Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą.

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½.

Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 14 kwietnia

Jeszcze parlament angielski nie został rozwiązany, a już rozpoczęła się walka wyborcza. Narzędziem przygotowawczém do téj walki, są okólniki rozsyłane przez członków parlamentu do swoich wyborców, w których się oni tłumaczą ze swego dotychczasowego postępowania, przedstawiają swoją politykę i widoki, wreszcie polecają się wyborcom do nowego parlamentu. Szereg takich okólników otworzył pan D'Israeli, za nim poszli co prędzéj lord John Russell, lord Palmerston, sir James Graham, pp. Roebuck, Bright itd. zgoła główni przywódzcy stronnictw. Odezwy te bowiem są hasłem dla całego stronnictwa podczas wyborów, a programatem przyszłéj polityki w parlamencie.

Z dokumentów tych z których ważniejsze podajemy w piśmie naszém pokazuje się, jako słuszną była uwaga nasza, że istotnie chodzi głównie o to, na jakim gruncie odbywać się będzie walka wyborcza, czy na gruncie polityki zagranicznéj czy wewnętrznéj, to jest czy wyborcy mają mieć głównie na oku zawikłanie europejskie czy sprawę reformy parlamentarnéj. Torysi i gabinet stawiają wobec wyborów trudne stanowisko Anglii w polityce europejskiéj, i ten interes angielski polecają wyborcom; opozycya poleca im sprawę reformy i w imie jej wyłącznie przemawia. Zdawałoby się, że torysi mają przekonanie, iż zdobędą większość w składzie nowego parlamentu jeżeli potrafią utrzymać wybory na gruncie polityki zewnętrznéj, tak jak stronnictwo liberalne obiecuje sobie zwycięstwo, jeżeli wybory reformę parlamentarną mieć będą przedewszystkiem na celu.

Czy rzeczywiście takie jest położenie rzeczy, ocenić trudno. Na to trzebaby wiedzieć, jak dalece opinia publiczna w Anglii widzi w torysach rękojmię pokoju, którego sobie życzy. Wszak lord John Russell i lord Palmerston, a nawet radykaliści oświadczyli się za pokojem. Większość dzienników angielskich nie upatruje w utrzymaniu torysów przy władzy zabezpieczenia interesów angielskich w sprawach kontynentalnych. Może być, że torysi oddali w téj chwili przysługi sprawie pokoju, ale niema przyczyny wnosić, aby whigi mieli być za wojną, zwłaszcza że oświadczają się przeciwnie. Nie można również stanowczo orzekać, czy stronnictwa liberalne na gruncie reformy są pewne zwycięstwa. Wszak wszystkie dotąd reformy przeprowadzili torysi, i dziś się od nich odsuwają. Przeciwnie, żaden liberalny minister nie przeprowadził jeszcze żadnego bilu w tym przedmiocie aż do drugiego odczytu jak to uczynił p. D'Israeli. Bil jego powiększał liczbę wyborców o trzykroć stotysięcy, piękna to zawsze liczba. Od nowych jeszcze ustąpień nie cofają się torysi, a przecież cała Anglia wie, że takiego bilu jaki proponuje p. Bright otrzymać nie może, a nawet niechce. Czyż lord Russell chociaż obalił gabinet, nie oświadczył się zarazem, że jest przeciwny tajnemu głosowaniu? Cóż więc za korzyść przyniesie sprawie reformy oddanie władzy whigom zamiast torysom?...

Słusznie zresztą uważał hr. Derby, że ministeryum uległo nie jednemu stronnictwu ale koalicyi stronnictw liberalnych. Koalicyj parlamentarnych nie lubią Anglicy i słusznie. Koalicya obaliła gabinet Palmerstona w sprawie Chińczyków; minister ten rozwiązał parlament, odwołał się do wyborów i te dały mu ogromną większość. Może się stać to samo z gabinetem hr. Derby. Mąż ten stanu wystawił Anglii, że się naraża tym sposobem na ustawiczne zmiany ministerstwa, i dla tego mieniąc się konserwatystą, nazwał przeciwne stronnictwa rewolucyjnemi. Nazwa ta podobno po raz pierwszy zabrzmiała w parlamencie. Dotąd rewolucyjnemi stronnictwami nazywano tylko stronnictwa na stałym lądzie. Anglia miała monopol konserwatyzmu. Hr. Derby utrzymuje, że koalicya walcząca przeciw niemu nie może wydać jednorodnego gabinetu, ale tylko koalicyjny, a więc przejściowy, nowa zatem zmiana osób staje w perspektywie. Wydaje mu się to kierunkiem rewolucyjnym, osłabiającym organizm angielski. Jest bezwątpienia wiele prawdy w tym sposobie zapatrywania się na położenie wewnętrzne Anglii, jest oraz tłumaczenie owego kroku, który opozycyę przeciw sobie oburzył, to jest rozwiązania parlamentu. Ale to jeszcze nie zapewnia zwycięstwa.

Wypadki europejskie wielki niezawodnie wywarłyby wpływ na wybory, gdyby interes Anglii znalazł się silnie z niemi związany. Wtedy torysi mogliby sobie pochlebić, że wybory odbędą się na gruncie polityki zagranicznéj. Inaczéj zdaje się, że reforma parlamentarna będzie głównem hasłem. Lecz powtarzamy, że i tak jeszcze rezultat walki nie jest stanowczo pewny. Whigowie stracili wiele w ostatnich czasach na wziętości, nawet mocya lorda Johna Russell spóźniła sprawę reformy prawie o rok jeden. Nie nadszedł podobno jeszcze czas, w którym radykaliści przyjdą do władzy, lubo szybkim krokiem posuwają się do tego kresu. W każdym nowym parlamencie osłabia się konstytucya angielska, za każdemi nowemi wyborami wzmacnia się korona, słabnie arystokracya i *selfgovernment* traci na tęgości. Z tego stanowiska zapatrując się na rozwiązanie parlamentu, ubolewać wypada nad coraz większym upadkiem owego jedynego przykładu prawdziwych swobód opartych na instytucyach wiekowych, jaki Anglia dotąd przedstawiała. Czy Europa skorzysta z tego upadku — nie chcemy rozbierać. Ale to pewna, że z tym upadkiem ginie jedyna nuta, która brzmiała ciągle harmonijnie a odrębnie w owym nastroju systematycznym mocarstw europejskich, gdzie kamertonem jest idea państwa.

Korespondencya Czasu.

Medyolan 11 kwietnia.

ꝏ Nowy artykuł *Monitora* ogłoszony dzisiaj w telegrafowanym wyciągu w *Gazecie urzędowéj* tutejszéj, posłuży do ustalenia wiary, że polityka Cesarza Napoleona ma na celu jedynie utrzymanie pokoju, i że nie godzi na zdobycze. *Monitor* wypowiada to otwarcie, a *Gazeta urzędowa* tutejsza oddaje mu pod tym względem pochwały we wstępnym artykule. Zapytuje ona tylko, jakie narodowości *Monitor* ma na myśli, mówiąc, że takowe muszą być tak w Niemczech jak we Włoszech szanowane i wzmacniane w granicach zakreślonych traktatami? Co do Niemiec, *Monitor* miał zapewne na oku kwestyą Księstw duńskich. Co do Włoch *Gazeta urzędowa medyolańska* twierdzi, że niema tu żadnéj narodowości, traktatami zawarowanéj, którejby groziło jakiekolwiek bądź niebezpieczeństwo. Arcyksiążę Maksymilian dał nie mało dowodów, że w prowincyach rządowi jego poruczonych poważa i szanuje narodowość włoską a *Gazeta urzędowa* dodaje, że rozwój i wzmocnienie się téj narodowości zależą głównie od pokoju. Zamyka nareszcie ona swój artykuł wyznaniem, że oświadczenie *Monitora* zgadza się z przekonaniem większości w całéj Europie, że spór obecny o Włochy załatwi się drogą dyplomatyczną.

Mniemanie to zaczyna przemagać nawet w Piemoncie, zwłasza od powrotu z Paryża hr. Cavoura, który stał się daleko oględniejszym. Dzienniki ministeryalne turyńskie już się nawet pogodziły z myślą, że Piemont nie zasiądzie na kongresie, lecz że prześle tylko *Memorandum* o kwestyi włoskiéj.

Armonia utrzymuje, że nastąpiło pewne zelżenie w przygotowaniach wojennych.

Warszawa 10 kwietnia.

** Według listów otrzymanych tu z Petersburga, całe stronnictwo rosyjskie tak zwane „postępowe“, dotknięte zakazem *Słowa* i *Teki Wileńskiéj*, nieukrywa swego oburzenia; usiłowaniem bowiem dotychczas tego stronnictwa było zbliżenie się do Polaków, zjednanie ich sobie; zakaz zaś *Słowa* niweczy w części tę ich dążność. Utrzymują oni, że Rosya na téj tylko drodze może potęgę trwałą ugruntować, rozwinąć się wewnętrznie i przyszłość sobie zapewnić.

Marszałek jednéj z gubernij naszych — o którego podaniu się do dymisyi i liście do Księcia Namiestnika zawierającym motywa skłaniające go do podania się o dymisyę z marszałkostwa, motywa oskarżające zarząd Królestwa, Towarzystwo Rolnicze, i szalchtę całą, dokładną w *Czasie* podaliście relacyę wraz ze słusznemi uwagami, — obecnie ponowił w formie właściwéj prośbę o uwolnienie. Rząd Królestwa przedstawiając takową prośbę Cesarzowi, wniósł, aby przy uwolnieniu go z marszałkostwa, został daléj utrzymanym w godności szambelana i członka Komisyi umorzenia długu krajowego, a to z powodów: doświadczonéj wierności dla tronu, gorącéj gotowości wypełniania wszelkich poleceń rządowych, wreszcie, że przez „niezręczność“ naraził się opinii publicznéj. Że się zaś ta opinia objawia, pokazał pogrzeb jenerała Pawłowskiego, przed parą dniami odbyty. Skromnemu karawanowi towarzyszyło szczupłe grono dawnych kolegów z pod jego sztandaru, i wielu jenerałów rosyjskich. Ex-marszałek zjawił się niespodzianie na tym obchodzie; ale co zacznie z którym jenerałem rosyjskim mówić, każdy spojrzał mu w oczy, nieodrzekł słowa, tylko się usuwał od niego i przechodził na drugą stronę ulicy. Dama jedna, któréj podał rękę, skłoniła głową i odeszła pospiesznie. Zmiarkował przecież znaczenie oznak, na skręcie przeto jednéj z ulic, zwrócił się do domu.

Towarzystwo Rolnicze, nieustające w szlachetnych a odpowiednich swym statutom i przeznaczeniu działaniach, przeznaczyło rocznie sumę złp. 32,000 na pożyczkę dla rzemieślników, jak kowali, ślusarzy, cieśli itp., po złp. 2000 na jednego, celem pomocy do założenia warsztatów. Pożyczka ta jest bezprocentowa; w pierwszym roku nawet pożyczający żadnéj raty niepłaci; w pięciu następnych latach dopiero ratami wypłacić pożyczkę obowiązany. Warunki jak widzimy są dogodne i łatwe do uiszczenia.

Komedya Jana Chęcińskiego p. n. „Szlachectwo duszy“, ściągała tłumy widzów. Szlachetne myśli wypowiedziane pięknym wierszem, rozgrzały serca wszystkich. Przyjęcie jakiego utwór tego młodego pisarza doznał na scenie naszéj, powinno być pobudką dla niego do dalszéj pracy. Talent bowiem tu niezaprzeczony.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KILKA SŁÓW

o Notatkach z wędrówki po Krakowie

zamieszczonych po numerach Dziennika „Czas“ krakowskiego.

Już to od lat parę, co Notaty z wędrówek po Krakowie, pojawiły się w szanownym nam dzienniku *Czas* krakowskim, niekiedy zaczepne dla Kapituły krakowskiéj, na które milczenie byłoby najlepszą odpowiedzią, niepotrzebną dla Krakowa świadomego rzeczy; gdyby nie to, że pisma zagraniczne i po kraju wspomniały na nie, bez sprostowania wywołanéj opinii publicznéj.

Gorliwy miłośnik rzeczy krakowskich, zacny autor tych Notat, w pierwszéj poczyna od kamienia Długoszowego, umieszczonego kiedyś na Psałteryi zburzonéj dla fortyfikacyi na Zamku, powiadając: iż nie znalazł poszanowania dla siebie, i przytułku? Lecz przeciwnie, jest on umieszczony w jednym z domów kapitulnych w miejscu bezpieczném, aby nie zniszczał, i zaginął. — W drugiéj z tych Notat idzie o budę przytkniętą w tyle do kaplicy mansyonarskiéj; ale o tę budę czyniła Kapituła wielokrotne przedstawienia do władzy, lecz bez skutku dotąd. Co do okien i okiennic na dzwonnicy zygmuntowskiéj przy téj notacie? to nie dałyby się tam przyczepić, ani mogły ostać się dla wiatrów; a potém, nie tylko ta jedna wieża ma otwory, jest tego więcéj po Krakowie bez okien i okiennic, a tysiące po świecie. — W trzeciéj Notacie rzecz jest o bibliotekę kapitulną: iż nieuporządkowana i niedostępna dla użytku publicznego, a szyby w oknach ma potłuczone, po których książki wyglądają? Na to odpowiedź: biblioteka otwartą jest, to jest, nie odmawia odpisów z dokumentów swoich, z czém odwołać się może do poważnych świadectw wielu, a jeśli niewpuszcza ciekawych, to że ci sprzewracaliby ją właśnie; co zaś do szyb potłuczonych i książek po oknach? to urosło z tego: iż wzięto okna kapitularza za okna biblioteki; a szyby potłuczone w bibliotece, i archiwum przy strzelaniu z dział w czasie uroczystości rządowych, te nie dorazu i na zawołanie wprawić można. — Daléj jest po tych Notatkach: o kamieniu nad wnijściem do grobów królewskich, o pokryciu dwóch wież przy kościele, i o 300-letnim obchodzie Stanisława Borka; lecz do grobów królewskich woda lać nie mogła, dla poddasza od ściany do ściany nad tém wnijściem, choć nie byłoby nawet kamienia; wieże znowu Kapituła zachowuje z takiém nakryciem, jakie mają od wieków; a za Stanisława Borka rok rocznie odprawia się nabożeństwo, bez czekania na to lat trzysta. — W czwartéj z tych Notat stoi projekt, aby zwalić bibliotekę i kapitularz, dla odsłonięcia kaplic po téj stronie kościoła, przyczém pokryć metalem dzwonnicę nad Zygmuntem, i wieżę od Zamku, a to kosztem Kapituły, gdy nie ma 36, ale 12 teraz kanoników? Naprzód, nie czasy do takich fabryk, ani tego potrzeba, a potém gdzie postawić nowy kapitularz i bibliotekę, i wystarczyłybyże kanonicze fundusze na to? Zebrawszy wszystko co mają kanonicy, po utrzymaniu kościoła, obsługi jego, zakrystyi, światła, muzyki, długie lata zeszłyby na tém. Jeśli śp. X. Bystrzonowski i X. Janowski, kanonicy, odłożyli po parę tysięcy na bok, i oddali to potém ubogim; to pierwszy posiadał Opactwo mogilskie i był senatorem, a drugi był profesorem przy Uniwersytecie. — W dalszych Notatkach napotyka się na dwa obrazy starożytne, ś. Wojciecha i ś. Stanisława, co były na prost schodów do kapitularza; i na ciężki zarzut: iż Kapituła dała sprzewracać groby królewskie roku 1791, dla zaspokojenia czyjejś ciekawości? Rzecz to naprzód nie za Kapituły dzisiejszéj, a sprawiła to świecka osoba, z listem królewskim w ręku; a dwa obrazy rzeczone wzięto do kapitularza, dla opatrzenia i uchowania od zupełnego zniszczenia, jeśli się to da zrobić jeszcze. Podobnież kamienia królowéj Elżbiety Kapituła nie dała wyrzucić, tylko przed półtorasta laty ustąpił się grobowcowi Władysława Jagiełły, co stał kiedyś na kościele; ani takiegoż królowéj Zofii, któréj kaplica od lat dwieście pustoszała, tak że jéj fundusze oddał Maciejowski biskup do seminaryum zamkowego. Świadczą o tém wizyty kościoła naszego, a od lat czterdziestu niemal przy tym kościele, nie zastałem już w téj kaplicy, ani ołtarzy, ani nagrobków, wyjąwszy ten Tylickiego.

Co tam powiedziane o restauracyi kaplicy ś. Krzyża, na którą śp. X. Bystrzonowski dziekan, tysięcy dziesięć złp. odpisał? te rentują się w papierach, czekając, ażali kto nie przybędzie z nowym datkiem, gdyż dziesięć razy tylo mało na to. W notacie 17 wychodzi na stolik, odnowienie i zeszpecenie portretu Długoszowego? ale kapituła dała go na wystawę sztuk pięknych, taki jaki dostała w darze, nie dotknąwszy się go. W téj notacie jest i o kamieniu zdjętym z domu na ulicy Szpitalnéj, pamięć po Andrzeju Trzebickim, a oddanym kapitule? lecz ten kamień nie był oddanym kapitule, ani ten dom stał na ulicy szpitalnéj tylko za miastem, a dostał się dopiero do kapituły z rąk śp. X. Dubieckiego kanclerza, i schowany dziś leży, bo cóż z nim zrobić! — Kończy się ta ostatnia notatka, na śmierci szanownego pana Józefa Muczkowskiego, zaszłéj w kaplicy ś. Krzyża, gdy spina się przy nagrobku Sołtyka, iż przypatrzyłby się napisom po sklepieniu; a co może nie byłoby nastąpiło, ona bolesna śmierć czytamy, gdyby zapowiedziana przyszłość po notatach spełniła się była dla wymienionych pamiątek, a one zagrzebane leżały w ziemi? Pytanie jest: co miało leżyć zagrzebane w ziemi: sklepienieże kaplicy ś. Krzyża? bo nie kamień Michałowskiego z Urzędowa, co stoi oparty za nagrobkiem Sołtykowskim, za którym śp. pan Muczkowski nie przyszedł, ani widzieć mógł z miejsca, na którem nieszczęśliwie śmierć go spotkała, gdy uderzony apopleksyą upadł na ziemię.

Ma zatém szanowna publiczność te słów kilka na obronę kapituły, a sama raczy orzeknąć: czy mianowicie na dzisiejszą kapitułę skarga o to być może? Owszem, od lat trzydziestu powien, wszystko co z niemałym uciskiem swoim dla kościoła sprawiła, koszta znaczne na to kładąc i zakrystya pomnożona jest kilkoma bogatemi aparatami, a wikaryuszowska dostała marmurową posackę; w chórze mniejszym stala dolne są dorobione, od strony grobowca ś. Stanisława; na kościele po wielu miejscach pawiment dołożony, ławki od półno-

Berlin 12 kwietnia.

† Kiedy prasa wiedeńska z ostatnich dni przedstawia przedwstępne układy kongresowe prawie za zerwane, i wojnę za jedyny i ostatni środek rozstrzygnięcia sporu, trzymającego od trzech miesięcy w natężeniu całą Europę; urzędowa *Gazeta Pruska* nie przecząc prawdziwości obecnéj kryzys, zaspokaja jednak w wczorajszym numerze (p. *Czas* wczorajszy) publiczność zapewnieniem, że nadzieja utrzymania pokoju jeszcze nie stracona, że z wzrastającém niebezpieczeństwem powiększają się pośredniczące usiłowania mocarstw, że w téj właśnie chwili gabinet pruski zrobił nowy krok w tym względzie. Organ ministeryalny nie powiada, jakim jest ten krok, i w jakim kierunku zrobiony. Oznajmia tylko, że powtórne otwarte pokojowe oświadczenia Francyi każą się spodziewać, że pośrednictwo nie będzie nadaremnie przedsięwziętém. Wreszcie organ rządowy zapewnia, że w ciągu tych trwających układów nic nie zostało zaniedbaném, aby kraj postawić w możności zadośćuczyczenia obowiązkom, które nań wkłada stanowisko państwa niemieckiego i europejskiego. Rząd spodziewa się, że postępowaniem swém zasłuży sobie na zaufanie kraju i Niemiec.

Dziś spodziewany tu był Arcyksiążę austryacki Albrecht, przybywający w towarzystwie czterech wyższych oficerów. Zdaje się, że głos Prus rozstrzygnie, czy będzie pokój lub wojna. Według wszelkiego podobieństwa do prawdy rozstrzygnie na korzyść pokoju, to jest, nasamprzód za przyjściem do skutku kongresu, który wedle prasy austryackiéj stał się już prawie nie możebnym.

JCK. Ap. Mość potwierdził dawne szlachectwo polskie z przywiązanym do niego charakterem kawalera: Fryderykowi Osieckiemu c. k. porucznikowi i łucznikowi przybocznemu, tudzież czterem jego braciom: Antoniemu Piotrowi, Janowi Antoniemu, Aleksandrowi Antoniemu i Stanisławowi.

JCK. Ap. Mość nadał w nagrodę długoletniéj i korzystnéj służby, Walentemu Jakobczykowi przełożonemu urzędu solnego w Dolinie (w obwodzie stryjskim) złoty krzyż zasługi z koroną, a kowalowi przy tejże administracyi solnéj Filipowi Werli srebrny krzyż zasługi.

Wiedeń 13 kwietnia. Pogłoski obiegające o celu wyjazdu Arcyks. Albrechta, ku temu jednemu oczywiście zwracają się głównie, że wyjazd Arcyks. odnosi się do politycznych albo i militarnych kombinacyj. Na giełdzie miano depesze telegraficzne, które mówiły o przystaniu Austryi na kongres, bez warunku rozbrojenia się nietylko Francyi, ale nawet i Sardynii. Berlińska *B. u. Handl. Ztg* miała sobie doniesione z Wiednia, że pośrednictwo Anglii i Prus zmierza do tego, aby nakłonić Austryę do przystąpienia do kongresu bez poprzedniego rozbrojenia się stron spornych, a w zamian za to dla dania Austryi pewności, kontyngensa związkowe niemieckie staną na stopie wojennéj. Otóż dla porozumienia się co do tego punktu, Arcyksiążę Albrecht wyjechał do Berlina. Z tutejszych dzienników nic się dowiedzieć nie można. *Presse* domyśla się, że się toczą układy względem rozbrojenia powszechnego. Jeżeli przeto sprawdzi się to co mówi powyższy dziennik handlowy berliński, że zamiast oczekiwanego rozbrojenia się całéj Europy, nastąpi jeszcze uzbrojenie się Niemiec, to pokój, jeżeliby takowy dał się na kongresie otrzymać, byłby wielce kosztownym. *Gazeta Wiedeńska* zupełnie milczy, *Ost-Deutsche-Post* i *Oestr. Zeitung* rozbierają jeszcze przemowę *Monitora* do Niemiec. Jako odpowiedź niby *Monitorowi* daje *Gaz. Wiedeńska* w całéj obszerności rozprawy stanów kasselskich nad pozycyą budżetową uzbrojenia kosztem 98,000 złb., chcąc tym sposobem pokazać, jak w Niemczech zapatrują się na pogróżki lub pochlebstwa francuzkie. Jedno tylko co *Ost-Deutsche-Post* dotknęła względem obecnego położenia rzeczy, zgadza się z domysłami *Pressy*. Pisze ona bowiem na czele dzisiejszego numeru swego:

Kiedy ostatniemi dniami poczytywano powszechnie, że się kongres nie uda, dziś znów pojawiają się oznaki rozmaite i występują daty, które zapowiadają nadzieję kongresu, owego jedynego dziś arkanum na wszystkie cierpienia polityczne, owego wysławianego lekarza, który ma chorobliwy stan Europy uleczyć. Listy bowiem prywatne donoszą z Paryża, że Napoleon III przystał na propozycyę austryacką względem powszechnego rozbrojenia się, tylko, że rozbrojenie to ma być podyktowane przez kongres, który od tego zacznie swoją czynność. (Jest to doniesienie paryskie w *Indép. belge* podane przez *Czas* wczoraj). Daléj zapewniają, że Prusy nowy uczyniły krok pośredniczący (pisała już o tem *Preuss. Ztg*), a to na podstawie ogólnego rozbrojenia. Francya ma zobowiązać się, że się rozbroi, a Austrya na tem przyrzeczeniu poprzestać, dopóki kongres się nie otworzy. Toż samo tyczy się względem Sardynii. Wszystkie te jednak doniesienia podaje *O. D. Post* z zastrzeżeniem.

Arcyks. Albrecht, jak donoszą dzienniki berlińskie, przyjechał do Berlina we wtorek rano, w towarzystwie jen. majora Broida, pułkownika Raff, podpułk. Wöben, majora hr. Wimpffen. Przyjmowali go w dworcu kolei książęta Fryderyk Wilhelm, Karol, Albrecht, Albrecht syn, Adalbert, August Wirtembergski itd. Książęta pruscy byli w mundurach austryackich; prócz tego mnóstwo jenerałów i muzyka wojskowa stały na perronie. Zaraz potem Arcyksiążę udał się z ks. Fryderykiem Wilhelmem do zamku, gdzie mu złożył wizytę książę Rejent. Popołudniu był dany wielki obiad na uczczenie gościa. *Preuss. Ztg* mówi, że pobyt Arcyksięcia potrwa trzy lub cztery dni.

— JCK. Ap. Mość nadał muzykowi Franciszkowi Lisztowi w nagrodę dzieł order korony żelaznéj 3éj klasy.

— Z zakresu spraw domowych, dzienniki tutejsze podają sprawozdanie Zakładu kredytowego „dla handlu i rękodzieł“, które odczytano na walnem zebraniu akcyonaryuszów. Z sprawozdania pokazuje się, że zakład ten wszystkiem innem się trudnił prócz handlem i rękodziełami, dla zapomogi których był przeznaczonym. Z całego kapitału obrotowego, użył tylko $^3/_4$ miliona w banku komercyalnym tryestskim, resztą zaś zajmował się dyskontowaniem weksli, pożyczaniem na zastawione papiery publiczne i towary, a osobliwie spekulował akcyami kolei żelaznéj i pożyczką loteryjną. Z tego wynikło, że zakład ten, który miał nadać popęd fabrykom rękodziełom, handlowi, zeszedł do roli spekulanta giełdowego, że ma w tece swojéj sto kilkadziesiąt tysięcy sztuk akcyj kolei, stojących dziś 90 za 100, a które kupował był na spekulacyę *al pari*, że ma 60 tysięcy innych akcyj kolei, która jeszcze nic nie *przynosi*, i że akcyonaryuszom swym zapłacił 7% procentu wraz z dywidendą, które zyskał na prowizyach i dyskonto. Akcye jednak tego banku stoją dziś o 20 niżéj *pari*, to jest na 180. Czy wszelako akcyonaryusze banku tego zarobią 7 czy więcéj od sta, to ich samych tylko obchodzi. Przywiléj jednak, jaki posiada bank kredytowy, czyni go odpowiedzialnym za dotrzymanie warunków, pod jakiemi był założony.

Niemcy.

Podaliśmy wczoraj z urzędowéj *Preussische Zeitung* odpowiedź ministra spraw wewnętrznych p. Flottwella na interpelacyę Dra Niegolewskiego. Dziś taż sama gazeta przynosi nam uzupełnienie tak téj odpowiedzi, jak i poprzedzający ją głos posła Niegolewskiego, uzasadniający swoją interpelacyę. Umieszczamy jedno i drugie w dosłownym z téj gazety przekładzie.

„Posiedzenie 35te w dniu 11 kwietnia. Na ławce ministeryalnéj pp. Flottwell, Auerswald, Bethmann-Hollweg, Simons i komisarze rządowi: tajny radzca Noah, Friedberg, Richter. Galerye przepełnione. Po odesłaniu raz jeszcze do komisyi projektu do prawa o ciężarach realnych, Prezes Izby hr. Schwerin udzielił gros deputowanemu Niegolewskiemu w celu uzasadnienia swojéj interpelacyi. (*Preuss. Ztg* nie podaje téj mowy z stenografowanego odpisu, lecz tylko w streszczeniu, i przedstawia mówcę w trzeciéj osobie mówiącego).

„Pojmuje on (Niegolewski) w całéj pełni odpowiedzialność swoją na tem miejscu; pragnie, aby w interesie samego państwa słuchano go z największą uwagą. Proklamacya z Londynu z dnia 23go lipca 1858 i okólniki prezydenta policyi Baerensprunga do urzędników W. Księstwa i innych prowincyj, poczytywane były przez wszystkich w Poznańskiem za prowokacye. Pojmowały je też podobnie dzienniki polskie nie w Prusach wychodzące. Mowca zaraz po wybraniu swojem na deputowanego usiłował wyszukać śladu powstania proklamacyi. Jakkolwiek od czasu jéj wydrukowania sześć miesięcy upłynęło, nabył jednakże przekonania, że podejrzenie było uzasadnione. Chciał on rzecz tę poruszyć przy obradach nad tajnemi wydatkami w budżecie, zaniechał tego jednak, gdyż minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż mu nic o tem nie wiadomo i że mu zbywa na dotyczących objaśnieniach. Interpelacya nie powtórzyła owéj nędznéj ramoty, o którą tu idzie, a to na wyraźne żądanie p. prezydenta Izby. Tymczasem *Posener Ztg* nie miała żadnego skrupułu i oddrukowała tę proklamacyę. Co się tyczy saméj proklamacyi, ułożoną ona została przez tajemnicze, w samejże nawet emigracyi zupełnie nieznane osoby. Nawet organ najskrajniejszej partyi demokratycznéj, oznajmił, że niepojmuje, jak to być mogło, aby nieznane nikomu, ladajakie osoby śmiały z papieską niejako powagą przemawiać do narodu polskiego. Dziwną to także jest rzeczą, dla czego proklamacya wydaną została przeciw Cesarzowi rosyjskiemu wtedy właśnie, kiedy najmniéj miano powodu do gniewu przeciw niemu. Proklamacya ta więcéj była rozpowszechnioną w emigracyi, a do Poznańskiego tylko kilka dostało się jéj egzemplarzy. Rozpowszechnienie proklamacyi było naprzód denuncyowane w półurzędowéj *Breslauer Zeitung*. Ale egzemplarze rozesłane po Księstwie pod kopertą, były drukowane w nadwornéj drukarni Deckera w Poznaniu.

„Mowca zamierza dowieść teraz, że proklamacyę tę wydrukowano w zamiarze prowokacyi. Przemawia za tem drukowanie jéj, rozesłanie do osób prywatnych, rozpowszechnienie jéj przez policyę i w związku z nią będące okólniki prezydenta policyi Baerensprunga. Dnia 18 lipca r. z. w sobotę, zawiadowca drukarni Dekerowskiéj Zerr, wezwał do siebie składacza Lehmanna. Zerr wręczył Lehmannowi papier drukowany i żądał od niego, aby ułożył podobnyż druk pod względem formy i pisma. Lehmann pracował do 19 lipca do 7éj rano i to przy drzwiach zamkniętych; dnia 20go lipca Lehmann wraz z innym składaczem zrobili korektę; przytem powiedziano mu, aby przedruk był wiernem naśladowaniem oryginału nawet w odstępach, niedostatkach i błędach interpunkcyi i żeby był z najdrobniejszemi szczegółami podobny. Obu zalecono, aby w największéj trzymali rzecz tajemnicy, i nawet zamknięto ich. Następnie Oskar Fischer odbił 300 egzeplarzy przy drzwiach zamkniętych. Robotnikom zalecono również zupełne milczenie. Różnice jakie zachodzą między oryginałem a przedrukiem, dadzą się tylko rozpoznać przez dokładne ich obu zestawienie i porównanie. Papier londyński jest karbowany, poznański gładki. Ale poznać to można dopiero trzymając proklamacyę pod światło. Że proklamacyę drukowano w Poznaniu, tego mowca dowiódł już jak sądzi.

„Tajenie się z jéj drukowaniem, ścisłe naśladowanie wielkiéj liczby egzemplarzy drukowanych i opuszczenie na nich, wbrew przepisowi prawa, nazwiska drukarza i firmy, jest dowodem, że chciano użyć proklamacyi do prowokacyi. Na proklamacyi bowiem oryginalnéj, jak również na kopii jéj, znajdowało się postscriptum, które żądało dokładnego podania adresu osoby odbierającéj. Naczelne dyrekcye poczt miały sobie następnie polecone, aby przytrzymywały wszystkie listy przesyłane do Świętosławskiego, podpisanego na proklamacyi. Z tych wszystkich powodów mowca nie może przypuścić, aby proklamacyę dla tego tylko wydrukowano, żeby ją rozesłać między urzędników. Nie może on również wierzyć temu, aby, jak to pisały dzienniki, rząd chciał taką dać odpowiedź na interpelacyę. Regencya obwodowa może się tak tłumaczyć w obronie swojéj. Jeżeliby tak było, to nie kazanoby drukować 300, ale co najwięcéj 40 egzemplarzy, jak to było z akcyami Mazziniego. Przy drukowaniu tych akcyj niezachowywano bynajmniéj tajemnicy, tak jak przy drukowaniu téj proklamacyi. Zerr wiedział również, że zamierzono prowokacyę. Naprzód wypierał się jéj drukowania i przyznawał tylko, że drukowano tam akcye Mazziniego. Przy ściślejszem wypytywaniu oświadczył, że dopóty wypierać się będzie drukowania, dopóki sądownie zmuszonym nie zostanie do innego zeznania. Tym sposobem dosyć się już przyznał.

„Na dowód, iż chciano masy ludu przysposobić, przytacza mowca, że rozesłano proklamacyę pomiędzy wszystkie klasy ludności aż do parobków. Niektórym osobom po kilka egzemplarzy przesłano, oczywiście w zamiarze, że je rozpowszechnią. Wymieni on nazwiska niektórych osób co ją otrzymały i spodziewa się, że rząd będzie je bronił przed dokuczaniami urzędników. Stawia on te osoby pod opiekę honoru państwa pruskiego, honoru téj Izby. Hr. Mielżyński członek téj Izby otrzymał kilka egzemplarzy, Włodzimirz Wolniewicz miał nadesłanych sobie sześć egzemplarzy, z tych pięć zniszczył, a szósty wręczył mowcy; brat jego i on sam otrzymali ich po kilka. Przesłano także proklamacyę wielu księżom. Dr. med. Matecki odesłał ją napowrót napisawszy na kopercie: „takich głupstw nieprzyjmuję“. Nie takiéj to odpowiedzi spodziewała się policya (oklaski, śmiech). Nauczyciel Zaborowski, używający powszechnego szacunku, otrzymał także egzemplarze téj proklamacyi. Jest to mąż naukami tylko zajęty i bez żadnéj ku Niemcom nienawiści, gdyż ma nawet niemkę za żonę. I on również odesłał napowrót proklamacyę z dewizą: „Takich niedorzeczeństw i głupstw nie przyjmuję“. Mowca przytacza daléj wiele innych osób: szewców, siodlarzy, młynarzy, szynkarzy, a nakoniec parobka Zielackiego (wielkie śmiechy), którym przesłano proklamacyę. Nauczyciel Zaborowski, który powrócił z podróży, znalazł za powrotem swoim pomiędzy wielu listami, także wezwanie od radzcy policyjnego Niederstättera. Wezwanie to osobliwe miało podobieństwo z adresem na kopercie proklamacyi; tylko że ręka na adresie proklamacyi była nieco zmienioną. Wszelako wszyscy biegli niemogli zaprzeczyć tożsamości adresu z pismem Niederstättera.

„Nie poprzestano jednak na rozesłaniu proklamacyi do niektórych osób w W. Księstwie, wysłano je na różne strony, do samego nawet Petersburga. Otóż władza spędziła rozpowszechnienie téj proklamacyi na jakiegoś emisaryusza przebywającego wówczas w W. Księstwie. Zarazem, aby złudzić opinię publiczną, badano tych co proklamacye otrzymali, zkądby je dostali, i czyniono poszukiwania za mniemanym emisaryuszem. Wzywając pocztę, aby przytrzymywała listy adresowane do Świętosławskiego, miano zapewne nadzieję, że wiele osób prześle swoje odpowiedzi, że się przeto znajdzie powód do prześladowania i śledztw. Na szczęście, daremnie! Proklamacya nie pozostała jednak bez skutków—bo podkopała zaufanie do rządu.

„Wina jaka ciąży na policyi, polega głównie na związku téj sprawy z okólnikami Baerensprunga. Pierwszy okólnik był z d. 25go lipca r. z. W nim

---

cnéj stronie uporządkowane, i cofnięte z przed grobowca Łokietkowego, a sam grobowiec oczyszczony, i kratą opatrzony; górą cztéry wielkie okna w kamiennych ramach dane, dwa w kaplicy ś. Krzyża, trzy po kaplicach od południa, a jedno nad organem ośmio kątne; przy tém, dach na kościele od południowéj strony dołożony miedzią w znacznéj części, dzwonnica nad Zygmuntem i wieża od strony zamkowéj nowemi szczytami pokryte, organ wyrestaurowany z przydaniem nowej konstrukcyi miechów, a w końcu sprawione schody marmurowe do grobów królewskich, drzwiami żelaznemi i napisem opatrzone. Nie licząc w to dwóch kaplic jak podniesionychby z fundamentu, trzeciej Wazowskiej zupełnie odnowionéj, trumny marmurowej dla Michała króla, a miedzianej dla Augusta II sprawionych, z grobowcem kamiennym dla Maryi Ludwiki żony Sobieskiego; co nie było bez starania się o to, i przyczynienia się do tego kapituuły, podającéj chętnie rękę, gdzie dobro prawdziwe i ozdoba kościoła.

X. Ł.

Nowe wynalazki i odkrycia.

Ciekawsze wiadomości z uczonego świata.

P. Figuier w raporcie swym za rok 1858 i p. Mohl w pierwszym tomie dopiero co wydrukowanym Encyklopedyi praktycznéj rolniczéj, zebrali zapewne wszystkie znane odkrycia i ulepszenia po rok bieżący. Na tym przeto punkcie zatrzymawszy się, idziemy daléj za niespracowaną ciekawością umysłu ludzkiego, badającego bezprzestannie tajniki przyrodzenia, rozświecającego coraz bardziéj przyszłe drogi następnych pokoleń. Zdało mi się być rzeczą arcy-pożyteczną spisywanie codziennych wiadomości, zamieszczanych w pismach różnych uczonych towarzystw, lub poświęconych wyłącznie pewnéj gałęzi umiejętności, i udzielanie takowych w treściwym raporcie czytelnikom *Czasu*. Tym sposobem prędzéj się oni dowiedzą o tém, co na Zachodzie wynaleziono, postrzeżono, doświadczono, i może niejedno doniesienie zwróciwszy ich uwagę, szczególnie da się zastósować na ziemi naszéj.

Nim przystąpię do właściwego przedmiotu méj korespondencyi, chciałbym dla pamięci zapisać tu: że w roku przyszłym będziemy mieli wystawę internacyonalną czyli powszechną rolniczą we Francyi; że wystawa płodów rolnictwa i przemysłu otwartą będzie 1 kwietnia 1862 r. w Madrycie; a przedewszystkiem, że w tym jeszcze roku ujrzymy takąż w Rouen z dziesięciu departamentów, i inną zupełnie nową od 24 do 29 maja w Strasburgu, na któréj figurować będą tylko ryby i raki z okolicznych departamentów, zalecające się wielkością swoją lub sztucznie przyszłe na świat. Naostatek: że kongres uczonych francuskich posiedzenie swe z kolei 26ste otworzy w Limoges 12go września.

Kto z czytelników odbiera *Magasin Pittoresque*, ten w pierwszym jego numerze za miesiąc marzec, jeśli się nie mylę, znajdzie dwa obrazki rażącéj z sobą sprzeczności. Pierwszy z nich wyobraża zabudowanie gospodarskie i wszystko co go otacza, takie, jakiemi wszystkie były dawniéj we Francyi, i jakich jeszcze dzisiaj pełno napotkać można, przypominające mi naszych wieśniaków chatki i domostwa; drugi zaś, gospodarstwo umiejętne, korzystające z postępu, jaki uczyniło rolnictwo w XIX. wieku. Oba rysunki wzięte są z natury, zatém wyobraźnia malarza nie miała najmniejszego w nich udziału. Patrząc na nie, trudno się obronić od napływu życzeń i pragnień abyśmy się kiedyś podobnéj doczekali reformy.

— Nasze wsie najczęściéj na równinach budowane, w większéj połowie roku są do nieprzebycia. Po ulicach błoto, w chałupach wilgoć, tak szkodliwa ludziom i bydlętom nieraz pod jednym dachem sąsiadującym. Nie lepiéj bywało przed laty w Anglii i Szkocyi, ale odkąd wynaleziono drenowanie i zastósowano je do osuszenia mieszkań, zakładając w około gliniane rury i dla wodościeku otwierając kanały, wszystko przybrało inną postać. Dość jest odczytać przykłady takiéj pracy w około świątyń Pańskich, zabudowań gospodarczych itd. jakie podają *Les Annales de Construction*, żeby obojętnie nadal nie patrzeć na obecny stan rzeczy, zwłaszcza gdy to polepszenie małym kosztem daje się dopełnić.

— Dziennik *l'Ami des sciences* z 27go lutego umieszcza raport o korzyściach z użycia siewnika (semoir-planteur) p. Reyvon z Chargey-les-Gray. Obrane były w roku zeszłym dwa grunta jednakiéj dobroci i rozmiaru (25 arow). Na jednym z nich siewnik zasiał 18 kwart zboża, które przyniosły po zbiorze 531 kilogramów wagi, albo 35 dekalitrów podwójnych miary; na drugim posiano zwyczajne 70 kwart, oddały tylko 21 dekal. podwój. Użycie przeto siewnika oszczędziło w siewbie 52 kwart, dało w plonie przewyżki 280 razem 332 kwart. Jest to dowiedzioną rzeczą, że rzucanie ziarna od ręki, mniéj przyniesie korzyści rolnikowi, ale nałóg odwieczny długo jeszcze przeszkodzi do zarzucenia go nawet po większych gospodarstwach. Słusznie Montaigne mawiał: „le doute est un doux oreiller“. Wątpiąc o własności odkrytych narzędzi, można w końcu smutnego doczekać się rezultatu. Rutyna wielce bywa szkodliwą, a niezawodnym jest axiomat: że nędza publiczna rodzi się w braku nauki i jest córką niewiadomości, że nauka tylko zapewnia bogactwo narodowe i byt dobry każdego kraju mieszkańców.

— Jeżeli za nawóz trudno nam używać guano dla znacznego kosztu, to przynajmniéj warto go spróbować w ogrodach naszych. Oto, mówi *Echo de Calvados*, są doświadczenia dwuletnie p. Vigan, inspektora lasów w Caen w latach 1857—8. Kazał on ogrodowizny zlewać wodą, do któréj (do konwi) mięszano łyżkę guano. Okazało się: że selery uszkodzone zostały, sałata, melony, arbuzy nie doznały żadnego wpływu; kiedy tymczasem rzodkiew czarna, pasternak, marchew, buraki doszły do olbrymiéj wielkości. Burak zwyczajny czerwony miał metr długości a 35 centimetrów obwodu; cebula biała 30 centim. obwodu. Groch zasiany na inspektach i zebrany w lutym, dał powtórnie plon równie obfity jak pierwszy tegoż roku 1858. Porównywał ogrodowiny polewane guanem z innemi w tymże sadzie polewanemi zwyczajną wodą, pierwsze nietylko kształtem, ale i smakiem górowały. Ziemniaki wybujały i użycie guano po dwakroć pokazało się szkodliwém.

(*Dalszy ciąg nast.*)

mowa jest o wzburzeniu umysłów wywołanem skutkiem zamierzonego usamowolnienia chłopów, które to wzburzenie podzielają arystokraci i demokraci także i w W. Księstwie Poznańskiem. Ależ nie powinno nikogo dziwić, że się Polacy zajmują gorąco tą myślę, któréj pragną w kraju swym, ale któréj nie byli w stanie urzeczywistnić. Okólnik nie powoływał się na proklamacyę, gdyż jéj miano dopiero późniéj użyć za dowód z zewnątrz przychodzący. Za to zaś przytoczono pismo zmarłego jenerała Bema z r. 1849 jako zastósowanie. W okólniku z d. 28go lipca przytoczono jeden ustęp z dziennika dawniéj zakazanego; ale p. Minister spraw wewnętrznych wpuścił to pismo teraz do kraju. Idee jego skrajne byłyby ocenione przez mieszkańców poznańskich ze względu na okoliczności wśród których pisanemi były, ale rewolucyi wywołać ono nie zdoła. W uwagach do pewnego pisma przyłączonego do okólnika, które usamowolnienie chłopów i stósunek ich do Polaków traktuje, związano w sposób najwyszukańszy kwestyę chłopów z kwestyą polityczną Polski. Jedna uwaga wyrzuca Polakom, że w rewolucyi swojéj zamierzyli wygnać Niemców i ziemie ich podzielić. Inne zarzuty obwiniają Polaków, że z okazyi ogłoszenia terminu prekluzyjnego banków rentowych w r. 1857, wywoływali wzburzenie pomiędzy chłopami. Mówca odwołuje się do honoru wszystkich Niemców w Księstwie zamieszkałych, na świadectwo, że pokątni adwokaci namawiali do licznych podań w r. 1857. Potem pogłoskę o rozdziale gruntów w Portugalii związano z agitacyą polską, a wraz z tem dawno już rozwiązaną ligę polską i stowarzyszenia pomocy naukowéj. Podobnież towarzystwa naukowe, jedyne czasopismo w Poznańskiem umiejętnościom poświęcone, ogłoszono za rewolucyjne. To już też, przytaczając trywialne słowo, ani rusz daléj z historyą naturalną. (śmiech). Że pomimo tego w W. Księstwie duch rewolucyjny nie panuje, dowodem jest, że nie dawano odpowiedzi na przesłane sobie proklamacye. A przecież należało fakt ten przytoczyć w okólniku! Ale nie zrobiono tego, i tem samem w nieusprawiedliwiony sposób zwiedziono urzędników i opinię publiczną. Jestto żywienie demoralizacyi! Odsunąć proklamacyę, a pierwszy okólnik nie będzie miał na czem się oprzeć. Uderzającem jest pojawienie się tych czterech okólników tak spiesznie jednego po drugim, i to właśnie wtedy, gdy cesarz Aleksander przyjechał do Warszawy; po jego wyjéździe okólniki ustały. Dopiero teraz, kiedy zapowiedziano interpelacyę, ma się znowu ukazać nowy okólnik. Dziwną to jest następnie rzeczą, że lubo proklamacya wyszła u Deckera bez nazwiska drukarza, mimo tego nie pociągano go o to.

„Gdyby ścisłe przeprowadzono śledztwo, wykazałoby się, że zachodzi bliski związek między prezydentem policyi Baerensprungiem a proklamacyą, ale także między nią a naczelnym prezydentem Puttkammerem. Dnia 24go lipca r. z. naczelny prezydent Puttkammer zwracał uwagę urzędników swojego departamentu na tę proklamacyę i nakazał im danie na nią pozoru. Lubo władze dowiedziały się z dzienników o proklamacyi, przecięż żadnego z tego powodu porządnego śledztwa nie przeprowadzono. To może się stać tam tylko, gdzie dziennikarstwo krajowe tak jest ciemiężone, jak w W. Księstwie. Co zaś specyalnie miano na celu przez tę proklamacyę, to zdaniem mówcy, jeno to, aby Cesarza Aleksandra, podobnie jak jego dawniejszego imiennika, powstrzymać na drodze postępu. Mowca kończy tem, że powinność swoją spełnił, a spodziewa się, że i rząd swoją spełni. Oczekiwane śledztwo powinno też wykazać jak w téj sprawie podział pracy zastósowanym został. (śmiechy).

„Minister spraw wewnętrznych Flottwell odpowiedział, że na zasadzie dochodzenia przedsiębranego na miejscu, tudzież zeznań uczynionych przez powołanego tu dyrektora policyi Baerensprunga (tenże obecnym jest na galeryi), kazał w odpowiedzi na interpelacyę wygotować memoryał, o którego odczytanie uprasza; po tem wszystkiem co tu tak obszernie mówiono, nie żąda on za wiele. Oczywiście, że odpowiedź odnosi się tylko do faktów w drukowanéj interpelacyi przytoczonych, a nie do tego co tu dziś przedstawiono ustnie. Jeżeli dalszy bieg śledztwa rozpoczętego przeciw urzędnikowi wymagać tego będzie, minister udzieli Izbie dalszych wyjaśnień. Komisarz rządowy tajny radzca Noah odczytuje następnie (podaną przez nas wczoraj) odpowiedz na interpelacyę. Podczas wzmianki o niewłaściwem rozesłaniu 20 egzemplarzy liczne głosy zawołały: „słuchajcie! słuchajcie!“ Po skończeniu odczytania, oklaski“.

Anglia.

Lord Palmerston przesłał następujący okólnik w d. 7 kwietnia do wyborców z Tiverton:

„Panowie! Z powodu zapowiedzenia bliskiego rozwiązania parlamentu przez ministrów Jéj K. Mości proszę was abyście mi i nadal nieodmawiali zaufania, którem raczyliście mnie zaszczycić sześć razy z kolei i którego wartość podnosiła nadto osobista życzliwość, któréj tyle dowodów miałem szczęście odbierać od was.

„Gdy Izba niższa, która niedłużéj trwa nad dwa lata, ma być nagle rozwiązaną na początku sesyi i zanim budżet został zawotowany, bywa naprzód badaną ważność kwestyi, z powodu któréj powstała niezgoda między ministrami Jéj K. Mości i Izbą niższą i względem któréj ministrowie mają zamiar odwołać się do decyzyi Izby do decyzyi wyborców połączonych królestw.

„Skutkiem tego badania w obecnych okolicznościach jest, że ministrowie Jéj K. Mości zaproponowali Izbie niższéj bil ulepszający prawa dotyczące reprezentacyi ludowéj w parlamencie i że doniosłość i rozwój tych praw były takie, iż mniéj więcéj odrzucone zostały przez wszystkich prawie członków, którzy w ciągu dyskusyi trwającéj siedm dni wyrazili opinią w téj kwestyi bez względu na stronnictwa Izby.

„W bilu tym były dwa główne punkta, które postanowienie zaproponowane przed drugim odczytem wykazało szczególnie jako ulegać mające krytyce. Jeden z tych punktów stanowił, że właściciele wolnych dzierżaw położonych w miasteczkach, reprezentowani w parlamencie, będą na przyszłość pozbawieni swych wotów dotyczących hrabstwa. Drugi punkt odnosi się do okoliczności, że żaden środek niezostał przez bil postanowiony dla uświęcenia za pomocą zmniejszenia podatku, rozszerzenia głosowania w miasteczkach.

„Ponieważ to postanowienie zawotowane zostało przez większość całéj Izby połączonéj, ministrowie uważają go jednozgodnie za akt nagany postępowania swego i za dowód że nieposiadają zaufania Izby. Doradzili oni przeto Jéj K. Mości rozwiązać parlament obecny i zasięgnąć opinii kraju w téj kwestyi.

„Kwestya jaka przedłożona być ma sądowi wyborców połączonych królestw ma cel dowiedzenia się, czy bil zaproponowany przez rząd jest dobry lub zły i czy rząd miał słuszność proponując bil lub czy większość Izby niższéj miała słuszność odrzucając go.

„Kwestya ta została przedstawioną wyborcom królestw połączonych i nie wątpię o charakterze ich odpowiedzi.

„Sądzę atoli, że rząd uczyniłby lepiej ulegając opinii wyrażonéj przez Izbę niższą.

„Ministrowie obecni przyjmując w roku zeszłym ster rządu, wyznali, że przyjaciele ich nie tworzą większości w Izbie niższéj. Rząd utworzony w ten sposób może tylko kierować sprawami kraju pod warunkiem stosowania postępowania swego do opinii większości, jeżeli ta większość nieżąda nic, coby wzbronionem było przez względy na obowiązki publiczne, lub przez wzgląd na powody czerpane z zasad konstytucyi.

„Lecz w razie obecnym nie Izba niższa usiłowała narzucić ministrom środek niezgodny z zasadami konstytucyi; przeciwnie ministrowie zaproponowali Izbie niższéj środki, które właśnie ich przyjaciele uważali za nierozważne wznowienia w dawnym i zasadniczm układzie naszego systemu reprezentacyjnego, a które dwóch członków gabinetu osądziło za tak zgubne iż woleli raczej podać się do dymisyi, jak przystępować do proponowania tych środków parlamentowi.

„Ministrowie mogli byli zamiast przysparzać krajowi przykrości i kosztów powszechnego wyboru, cofnąć swój bil i zaproponować inny, ułożony w widokach zgodnych z widokami wyrażonemi przez większość Izby niższéj, a wątpić trudno aby bil ten nie był się stał ustawą w ciągu obecnéj sesyi i zdaje się, iż są słuszne powody mniemania, iż kraj byłby zadowolony. Postępowanie takie zgadzałoby się zresztą z postępowaniem uwieńczonem pomyślnością w roku zeszłym względem bilu indyjskiego i ministrowie nie przytoczyli żadnego ważnego powodu dla czego tak nie postąpili w obecnych okolicznościach.

„Ministrowie Jéj K. Mości oświadczyli, że według ich zdania pozostawał im wybór pomiędzy rozwiązaniem parlamentu i własném ustąpieniem i że jednym z powodów dla którego woleli zdecydować się na pierwszą z obu tych alternatyw jest to, iż pozostanie swe przy władzy uważają za rzecz konieczną dla pomyślności układów, w które korona jest w téj chwili wplątaną celem zachowania pokoju europejskiego. Lecz postępowanie ich jest widocznie tego rodzaju, iż do układów dopomódz nie może.

„Rząd, który ma być z uszanowaniem słuchany za granicą powinien mieć siłę i trwałość i mocarstwa zagraniczne powinny czerpać w prawdopodobieństwie utrzymania tego rządu przy władzy, rękojmię co do trwałości polityki, według któréj działa jako reprezentant korony angielskiéj.

„Lecz rząd obecny przedstawia się Europie, w przeddniu bliskiego kongresu, jako będący w sporze z parlamentem, którego pomocy będzie pozbawionym w ciągu peryodu układów mogącego być bardzo krytycznym, kiedy zaufanie kraju, które można przypuszczać tak długo, dopóki opinia narodu niezostanie zapytaną, może skutkiem wyborów znaleść się w obozie nieprzyjaznym obecnemu rządowi.

„Postępowanie, jakie rząd postanowił obrać nie zdaje się być usprawiedliwionem żadnemi powodami, jakie przytaczano dla usprawiedliwienia go.

„Mam zaszczyt panowie być waszym posłusznym i życzliwym sługą.

Piccadilly 7 kwietnia. „Palmerston.“

Włochy.

Gdy w obecném położeniu rzeczy interesuje czytelników jakiemi siłami wojennemi różne państwa rozporządzać mogą, podaliśmy dawniéj według *Monitora* (patrz *Czas* z 5 lutego) stan armii francuskiej; następnie w dzienniku naszym z 13 kwietnia stan siły zbrojnéj szwajcarskiej. Dzisiaj, zebrawszy tak dawniejsze w tym względzie wiadomości jak i świeżo podane przez *Allgemeine Militär. Ztg*, przedstawić możemy następujący obraz teraźniejszego stanu armii sardyńskiej zreorganizowanéj i powiększonéj.

Piechota armii sardyńskiéj dzieli się na: 1) Grenadyerów; 2) piechotę liniową; 3) strzelców czyli bersaglieri.

Grenadyery tworzą jednę brygadę noszącą nazwisko „Sardyńskiej“. (Brygada tak w grenadyerach jak i w piechocie liniowéj ma dwa pułki; pułk zwykle cztery bataliony, lecz teraz formują piąty batalion w każdym pułku; batalion ma cztery kompanie; kompania ma 80 ludzi na stopie pokojowéj, 160 na stopie wojennéj; batalion zatem na stopie wojennéj liczy 640 żołnierzy). Jest przeto grenadyerów dwa pułki czyli 8 batalionów liczących razem na stopie wojennéj 5120 ludzi.

Piechota liniowa liczy dziewięć brygad czyli 18 pułków a 72 batalionów. Brygady te noszą następujące nazwiska: 1 „Sabaudzka“; 2 „Piemontska“; 3 „Aosta“; 4 „Cuneo“; 5 „Regina“; 6 „Cajale“; 7 „Pinerole“; 8 „Savona“; 9 „Acqui“. Gdy batalion na stopie wojennéj liczy 640 ludzi, przeto piechota liniowa licząca 72 bataliony ma 46,080 żołnierzy.

Strzelców (bersaglieri) jest dziesięć batalionów; batalion po 640 ludzi, czyli 6400 żołnierzy.

Dodawszy przeto razem 5120 grenadyerów 46,080 żołnierzy piechoty liniowéj, i 6400 strzelców, ogółem piechota sardyńska liczy 57,600 ludzi rozdzielonych na 90 batalionów. Gdy jednak dzisiaj czyniąc wielkie wysilenia rozkazano formować piąte bataliony w każdym pułku grenadyerskim i piechoty liniowéj, czyli w 20 pułkach, przeto po skończeniu téj formacyi przybędzie 20 batalionów, czyli 12,800 ludzi, i piechota sardyńska w taki nadzwyczajny sposób wzmocniona, liczyć będzie 70,400 żołnierzy.

Jazda dzieli się na ciężką i lekką. Jazda ciężka liczy cztery pułki, (pułk po 5 szwadronów) czyli 20 szwadronów. Pułki te noszą nazwiska: Nizza, Piemont, Savona, Genua. Lekka jazda liczy pięć pułków czyli 25 szwadronów: pułki lekkiéj jazdy noszą nazwiska Novarra, Aosta, Saluzzo, Montferrato i Alessandria. Ogółem przeto jazdy jest dziewięć pułków a 45 szwadronów; gdy jednak w każdym pułku jest jeden szwadron stanowiący zakład pułku, przeto szwadronów bojowych jest 36. Podobno formują teraz szóste szwadrony.

Artylerya polowa rozdzielona jest na trzy pułki. Niewiadomo nam ile bateryj liczy dzisiaj w wojsku sardyńskiem pułk artyleryi; przyjąwszy, iż jak w innych wojskach 16 bateryj nazywa się pod względem administracyjnym pułkiem artyleryi, artylerya sardyńska polowa liczyłaby 48 bateryj a 384 dział.

Utrzymanie wojska na stopie pokojowéj kosztowało rocznie (w roku ubiegłym) 36,850,000 franków, a właściwie utrzymanie wojska kosztowało 32 650,000 franków, a 4,200,000 franków wynosiły wydatki nadzwyczajne na wzmocnienie fortyfikacyj Alessandryi i Spezzii. Dzisiaj utrzymanie wojska na stopie wojennéj kosztuje zapewne dwa razy tyle, nieliczàc większych jeszcze wydatków na postawienie go na stopie wojennéj.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— „Gaz. Lwowska“ pisze: W Birczy, w obwodzie sanockim, dobrali się złodzieje w nocy na 29 marca do biura przełożonego powiatu i wywlekli ciężką kasę depozytowych pieniędzy, spodziewając się w niéj obfitego łupu. Ale zawiedli się bardzo, gdyż w kasie było wszystkiego tylko kilka centów, a zresztą same kwity i rachunki. Zawód ten jednakże wynagrodzili sobie złodzieje w inny sposób: dwom włościanom, którzy popasając przy bliskiéj karczmie pozasypiali na furach, poodcinali konie i uszli z niemi bez śladu.

— Słynny obecnie w Paryżu bawiący murzyn Dr. Vries wezwany został w tych dniach do panny T. bogatéj właścicielki znacznego majątku. Jedynem jéj cierpieniem jest wiek podeszły i tęsknota za ubiegłą wiosną życia. Słysząc, że czarny lekarz posiada tajemnicę odmładzania, zapytała go, czy się tego podejmie i za jaką cenę? Pan Vries upewnił ją, że ani jeden zmarszczek nie pozostanie na jéj twarzy, lecz znając zarazem bezcenną wartość młodości, zażądał hojnego wynagrodzenia. Siostrzeńcy panny T., na których spaść ma po jéj zgonie majątek, protestują przeciw tak ogromnemu wynagrodzeniu, twierdząc, że pan Vries nie potrafi wyleczyć ich ciotki i grożąc jéj, że w razie gdyby chciała w ten sposób majątek swój trwonić, zażądają nad nią kurateli. Panna T. wytoczyć ma proces siostrzeńcom, których chce wydziedziczyć za to, że usiłują skrócić jéj życie. Pan Vries grozi również z swéj strony procesem siostrzeńcom panny T., którzy wątpiąc o pomyślnym skutku kuracyi, przynoszą uszczerbek jego sławie.

— Pewien majętny człowiek zabezpieczył we Francyi życie swe przed rokiem w jednem czy raczéj w dwóch nawet towarzystwach asekuracyjnych, chcąc tym sposobem zapewnić znaczny spadek swéj rodzinie. Śmierć nastąpiła prędzéj niż się spodziewano; zaasekurowany umarł w kilka miesięcy, a towarzystwa znalazły się w konieczności wypłacenia ogromnéj summy, na którą bardzo mało co od zabezpieczonego otrzymały. Spadkobiercy zażądali należnéj wypłaty. Towarzystwa odpowiedziały, że uczynią to wtedy, gdy się okaże, że zabezpieczony nie targnął się na własne życie. Ztąd wytoczył się proces. Spadkobiercy dowodzili, że zmarły lękał się śmierci i dla tego kroku nie stąpił bez homeopatycznéj apteczki. „To samo właśnie udowadnia samobójstwo, odparły towarzystwa, pigułki go zabiły, nic mu się zatem od nas nie należy.“ Nadszedł wreszcie dzień publicznego posłuchania. Jeden z spadkobierców temi słowy odezwał się do sądu: „Panowie! oskarżają naszego krewnego, że się dopuścił samobójstwa lecząc się homeopatyą. Jestto haniebna potwarz, o któréj się sąd zaraz przekona, oto jest—tu mowca dobył z kieszeni małą szkatułkę — oto jest cała apteka, mogaca wyleczyć, a tem samem, jeżeli twierdzenie naszych przeciwników jest prawdziwem, zabić 25 osób. Szaleniec któryby się odważył zażyć truciznę przeznaczoną dla 25 osób, musiałby doznać w téj saméj chwili zabójczego jéj skutku. Otóż poświęcam się, gdyż wyświecenie prawdy godnem jest téj ofiary.“ W tem mowca spożył całą aptekę arszeniku, arniki, wroniego oka itd. i rzekł następnie: „Niech sąd rozstrzygnie czy się otrułem.... głodny nawet jestem. Jakże krewny nasz mógł się otruć setną częścią tego, co w téj chwili bezkarnie spożyłem.„ Spadkobiercy wygrali przeto proces, i przekonawszy się jak homeopatya jest nie szkodliwą, postanowili w potrzebie nieużywać innéj metody leczenia prócz homeopatyi.

— Zajmującém może będzie dla czytelników dowiedzieć się jak ogromne kapitały użytemi już były dotychczas na budowę kolei żelaznych we wszystkich krajach europejskich. Obrachowania w tym celu czynione przez kilkunastu ekonomistów pokazały, że do końca 1857 r. wydano na budowę kolei żelaznych $15^1/_2$ miliardów franków czyli 25,800,000,000 złp.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Monachium 13 kwietnia. Ministrem spraw wewnętrznych zamianowany został p. Neumayr, wojny Lüder; ministeryum skarbu i sprawiedliwości jeszcze nie obsadzone. Bar. Pfordten ma zostać posłem przy związku niemieckim, a Reigensberg (dotychczas minister spraw wewn.) posłem w Stuttgardzie.

Marsylia 12 kwietnia. Listy z Rzymu z dnia 9go b. m. mówią, że Papież na przyszłym konsystorzu przedłoży postanowienia stolicy apostolskiéj w obec kryzys zagrażającéj Europie. Rząd papieski z góry protestuje przeciw wszelkiemu mieszaniu się obcemu w jego sprawy; odmawia wzięcia udziału w kongresie i zamyka się w prawach swoich, jako państwa niepodległego. Z Neapolu są doniesienia z 9go, donoszące o niebezpiecznym stanie choroby królewskiéj, która każe się lada dzień zgonu obawiać. W umysłach panuje pewna drażliwość; zaczynają się zajmować sprawą włoską. Wojska z Algieru ciągle przybywają.

Turyn 13 kwietnia. Król wczoraj wśród okrzyków zapału żołnierzy i ludu odbył przegląd załogi Turynu.

Londyn 12 kwietnia. *Morning Herald* zaprzecza, aby lord Cowley był powołanym do Londynu, a zarazem przywięzuje on wielkie nadzieje pokojowe do spodziewanego przyjazdu Azeglio do Londynu. *Morning Post* mówi, że Anglia otrzymała od Austryi obietnicę, iż odstąpi od żądania swego co do rozbrojenia się Piemontu, który kładła za warunek przystąpienia swego do kongresu. Austrya przyrzeka wysłać swoich pełnomocników na kongres i zgodzić się na jego postanowienia obiecuje, jeżeli takowe nie będą dla niéj ubliżającemi.

Londyn 13 kwietnia. Parowiec z Nowego Jorku przybyły, przywiózł wiadomości ztamtąd z 1go b. m. W Nikaragui dopuszczono się obrazy pawilonu amerykańskiego, i zabrano parowiec transitowy wraz z osadą. W Venezueli przytłumiono powstanie. Z Meksyku donoszą o ponownéj klęsce Miramona.

Wszystkie depesze telegraficzne jakie nas dochodzą, nie sięgają daléj jak propozycya Austryi, co do rozbrojenia powszechnego, o czém jak wiadomo doniosła *Korespondencya austryacka*. Jest to warunek *sine qua non*, od którego Austrya zdaniem tego dziennika nie odstąpi. Wczoraj depesza z Paryża głosiła według dziennika *le Pays*, że na warunek ten przystąpienia Austryi do kongresu, przystały inne mocarstwa, to jest Francya i Piemont. Depeszy téj niepowtórzyła wczorajsza *Korespondencya austryacka*. Milczy i dzisiaj w tym względzie. Inne dzienniki mało wiary przykładają do téj niespodziewanéj wiadomości, którą podał *le Pays*. Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiéj przynoszą mały spadek.

Pozwólmy sobie zrobić tu małą uwagę: Propozycya austryacka jest bezwątpienia pokojową, i niebyłoby nic dziwnego, gdyby się na nią zgodzono. Nikt niechce być przyczyną zerwania pokoju. Pozostaje pytanie: czy wykazać ten warunek można? a jeżeliby tak było, co jak powiedzieliśmy nieraz z powodu zwłaszcza położenia Piemontu, jest nader trudném; czy można przypuścić, aby to porozumienie się Francyi z Piemontem tak szybko nastąpiło jak donosi *le Pays*? Niepodobna przypuścić, aby Piemont rozbroił się, aby się mógł nawet rozbroić bez otrzymania pewnych rękojmi, że na kongresie cośkolwiek uzyska. Tę rękojmię może mu tylko dać Francya, przyrzekając, że od pewnych punktów na kongresie nie odstąpi. Gdyby się więc potwierdziła wiadomość podana przez *le Pays* o przystaniu mocarstw na powszechne rozbrojenie, byłoby to tylko dowodem wzmocnienia się przymierza dotąd jedynie odpornego między Francyą a Piemontem. Pod tym tylko warunkiem zdaje się, mógłby się Piemont rozbroić, pod tym tylko warunkiem mogłaby Francya przystać na żądanie Austryi, a oraz zachować swój wpływ we Włoszech.

W kilku państwach niemieckich drugiego rzędu zarządzono zbrojenie się, jako to: w Bawaryi powołano urlopników dla uzupełnienia pułków na stopę wojenną; w Wirtembergii zarządzono przygotowania wojenne i zebranie Stanów, zapewne dla żądania kredytu; w Badeńskiem także się zbroją, a W. Książę pojechał zwiedzić Rastatt.

Na posiedzeniu Izby niższéj w Berlinie w dniu 13 b. m. skończyły się rozprawy nad projektem zaprowadzenia małżeństw cywilnych. Projekt ministeryalny z poprawkami, na które jeszcze w komisyi zgodziło się było ministeryum, przyjęty został 206 głosami przeciw 109. Przeciw projektowi głosowały frakcye: katolicka, polska, tudzież Arnima, Blankenburga i Pücklera, to jest dawna prawa strona z częścią dawnego środka.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 14 kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	400	392
Ruble obrączkowe agio.	7	6
Talary pruskie za 150 złr, now.	90½	89
Cwancygiery . . . . złr.	—	—
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 —	8 80
Napoleondory 20 fr. . . . . „	8 90	8 70
Dukaty holenderskie ważne. . . . . . . „	5 15	5 5
„ austryackie . . . . „	5 18	5 8
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	77 —	75 —
Obligacye indemn. z kupon. . . . . . . „	71 —	68½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854. . . . . . „	75	73
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99
Wiedeń 14 kwietnia (telegraf.)	złł.	c.
Augsburg 100 złreń.	97	60
Hamburg 100 Marków	—	—
Londyn 10 Ł.	114	10
Paryż 100 franków	45	60
Dukat.	5	39
5% Metaliki.	69	70
4½% „	—	—
4% „	—	—
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	—	—
„ „ 1839.	121	25
„ „ 1854.	—	—
Pożyczka narodowa	75	20
Obligacye indemn. galic.	66	75
Akcye Bankowe	838	—
„ kolei północnéj	1616	—
„ kredytu ruchomego	178	20
„ kolei francusko-austryackiéj	235	90
Lwów 12 kwietnia.		
Dukat holenderski.	5 40	5 32
„ austryacki	5 48	5 38
Półimperyał rosyjski.	9 30	9 10
Rubel rosyjski	1 75	1 70
Talar pruski	1 76	1 70
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 48	79 63
Oblig. indemn. bez kupon.	68 25	66 95
Pożyczka narodowa bez kupon	74 45	73 55
Warszawa 11 kwietnia		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 48
Obligi skarbowe. . . . . „	91 13	—
kupon	—	— 12
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	14 75	—
kupon	—	— 18
Wrocław 13 kwietnia		
Banknoty austryackie w mon. konw.	90¾	—
„ „ w mon. nowéj. . . .	86⅜	—
Polskie bilety bankowe	89⅙	—
„ listy zastawne, ...	—	87¼
Poznańskie listy zastawne 4%	98¼	—
„ „ „ 3½%	—	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w pszen. zim.	3	85	4	—	—	—	3	67½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	[illegible]	2	57½	2	21½	2	25	—	—	—	—
„ jęczmienia .	—	—	2	50	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	2	—	1	70	1	75	—	—	—	—
„ grochu . . .	3	97½	4	20	3	80	3	92	—	—	3	70
„ jagieł . . .	4	40	4	50	4	—	4	28	—	—	—	—
„ fasoli. . . .	4	—	4	10	3	40	3	75	—	—	—	—
„ tatarki . . .	1	70	1	8[illegible]	1	57	1	66	—	—	—	—
„ prosa . . .	2	10	2	35	—	—	2	—	—	—	—	—
„ wyki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz białéj	—	—	37	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków .	1	24	1	26	—		1	12	—	—	—	—
Cent. w. siana . . .	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
„ „ słomy . .	—	—	—	75	—	—	—	63	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	17	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	5	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¼	3	75	4	15	2	88 sta	re 3	go 30	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	78	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	73	—	78	—	—	—	68	—	—	—	—
Miarka czyli 1/16 mecy Kaszy jęczmiennéj. .	—	48	—	52	—	42	—	45	—	—	—	40
„ częstochowsk.	—	94	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	—	84	—	—	—	78	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	5	1	37½	—	90	—	97	—	—	—	75
„ tatarczan. całéj	—	73	—	78	—	—	—	70	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	57	—	—	—	52½	—	—	—	—
Pęcaku	—	62	—	75	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	47	—	—	—	42	—	—	—	—
„ tatarczanéj. .	—	—	—	60	—	—	—	57	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 12 kwietnia 1859.

Radzca Magistratu: **Łoziński.**

Komisarz targowy: **Jezierski.** Adjunkt: **Bukowski.**

Peszt 10 kwietnia. Zupełna bezczynność w handlu zbożowym, a nadziei polepszenia nie ma, bo brak zamówień zamiejscowych. Handel spirytusu upadł w skutku bankructwa jednego z głównych spekulantów. Z południowych komitatów idzie wódka wprost do Wiednia. Tu na miejscowy użytek płacono po 54 do 54¼ centów, (w Wiedniu płacono 13go bm. spirytus na 51½ do 51¾ centów, a na dostawy w czerwcu 54 do 54¼). Łój w pęcherzach 28½ do 29 zł. Słonina banacka 21 do 22 zł., węgierska 22 do 24 zł. Wosk 110 do 113 zł. Miód niepokupny, czysty żółty 18 do 20, biały 23 do 24 zł. Klej biały stolarski 28 do 30 zł. Mydło szegedyńskie 20 do 22 zł. za centnar.

Wrocław 13 kwietnia. Dowóz zboża mały, ceny trzymają się. Piękna pszenica mało kupowana, polska od 92 do 98 sgr. za szefel, średnie ziarno polskie żółte 66 do 90, szląskie z porostem małym 54 — 66. Żyto do 56, a najcelniejsze 59 do 60, zwykłe piękne 57. Jęczmień średni 44, piękny 50, lecz niepokupny. Owies lepiej stoi, 29 aż do 40. Groch, 60, 75, 84, rzepak bez zmiany. Spirytus 8¼, bez beczki, na późniejsze dostawy 8½.

WYKAZ DOCHODU I OBROTU

na c. k. uprzywil.

Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **23** mil.

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Marzec 1859	*) 21,741	33,112	84	**) 276,873	76,981	65	110,094	49
do tego ze Stycz i Lut.	28,083	44,700	95	514 641	144561	36	189,262	31
Suma . .	49,824	77,813	79	791,514	221543	1	299,356	80
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 16tomilową) wynosił w marcu 1858							57,551	94

*) W téj sumie znajdują się 9385 zł. a. 33 kr. za transporta wojskowe.

**) Oprócz tego przewieziono 20,515 centnarów rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 kwietnia 1859 r. (318-2-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia, Wrocławia* i *Warszawy* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Wieliczki* 7. 15 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 6. 15 rano; 1. 15 popoł.

z *Szczakowy* do *Mysłowic* 4. 40 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 4 rano; 9 rano.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołud.; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 25 w nocy; 10. 20 rano; 3. 10 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 6. 15 rano, 3. popołudniu, 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 1. 20 w nocy, 12. 10 w poł., 3. 10 popołud.

Przyjechali od 13 do 14 kwietnia.

HOTEL ROSYJSKI. Feliks Rosnowski wł. dóbr z Urzejowic. Fryderyk Löscher obyw. z Drezna. Gustaw Wertheimer kup. z Tarnowa.

Wyjechali: Karol Lewicki wł. dóbr do Paryża. Feliks Rosnowski wł. dóbr do Urzejowic. Leopold Goździcjowski, Ign. Brzuchnalski obyw. do Warszawy.

HOTEL SASKI. Karol Majewski. Seweryn Mieszkowski. Eleonora Mazarakowa. Aleksan. Olędzki z familią obywatele z Polski. Wojciech Bandurowski adw. z Tarnowa. Onufry Tremblecki Dr med. z N. Sącza. Henryk Szymon Wiese pensyonowany urzęd. z Opawy.

Wyjechali: Wiktor hr. Lanckoroński, Ignacy hr. Dembicki wł. dóbr do Galicyi. Józef Niklas pełn. do Zawady. Robert Weisenborn administrator dóbr do Suchy. Apolonia Fishauser wł. dóbr z córką do Kunic. Wincenty Kubecki, Józef Rysieński ob. do Polski.

HOTEL DREZDEŃSKI. Henryk Spindler ob. z Salzburga. Jan Steinberger fotograf z Ołomuńca.

Wyjechali: Honorata Bobrowska, Franciszka Brzozowska wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL POLSKI. Józef Kleszczyński, Władys. Bukowski, Marya Kownacka, Andrzej i Franciszek Rollandowie obywatele z Polski. Herman Roth kup. z Wrocławia. Wacław Ružyczka, Franc. Fihelka muzyki z Pragi. Tytus Sławikowski Dr med., Henryk Sławikowski ob. z Tymbarku. Ksiądz Wincenty Sumara prob. z Stopnicy.

Wyjechali: Wacław Ruziczka, Francisz. Fihelka muz. do Lwowa. Józef Kleszczyński, Władysł. Bukowski, Andrzéj i Franciszek Rollandowie ob. do Polski.

Inseraty.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	323"53	10 9	71	połud.-wschod. słaby	pogoda z chmurami			
	10	321 94	5 6	90	„ „	pochmurno	koło przy księżycu	+ 5'6	+ 11'1
14	9	321 29	6 3	81	zachodni „	„	po południu deszcz		

Rządzca Drukrni, *Antoni Rother*.